



2007

Z okazji świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku Polonii i wszystkim Polakom przebywającym za granicą składam życzenia spokoju i radości

Minister Spraw Zagranicznych RP
Anna FOTYGA



Festiwal „Polskie Kolędy na Żytomierszczyźnie” w Korosteniu

Stara pieśń kolędowa,
 Świeć się, świeć się nutą starą
 Zawsze żywa, zawsze nowa
 I tętniąca szczerą wiarą!

Boże Narodzenie to święto, które najmocniej tkwi w kulturach krajów europejskich. Choć coraz częściej ulega komercjalizacji, to niemal każdy naród zachował tradycyjne zwyczaje związane z tym świętem. Wigilia to najmil-

sze wspomnienie dzieciństwa. Wieczór wigilijny jest jednym z najbardziej uroczystych i wzruszających wieczorów w roku, jest wieczorem wzajemnego zbliżenia, lekcją miłości, zadumy, refleksji. Wigilijny wieczór i Święta Bożego Narodzenia poprzedza Adwent, uroczysty, radosny okres oczekiwania, oczekiwania na Narodziny Bożego Syna.

ciąg dalszy na str. 2

W przededniu Świąt



Dzieci z Białej Cerkwi z wielkim wzruszeniem zaśpiewały „Cichą Noc” (reportaż na str. 5)

Drodzy Czytelnicy! Niech w Nowym Roku świat będzie dla was pełen ciepła, radości i przyjaźni, a w waszym domu niech nigdy nie zabraknie miłości i zrozumienia.

Kolegium Redakcyjne „Dziennika Kijowskiego”

Świąteczne spotkanie z land-artem



W jeden z przedświątecznych wieczorów do klubu młodzieżowego w śródmieściu Kijowa zawitała orkiestra św. Mikołaja z Akademickiego Centrum Kultury Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie „Chatka Żaka”.

Artyści z Polski dosłownie porwali ze sobą kijowskich fanów folku w niezwykłą muzyczną eskapadę w przestrzeni i czasie - poprzez wsie Lubelszczyzny,

W rytmie cymbałów

Podlasia, Kurpiów, przez zapomniane krainy Łemków i Bojków i po nieco dłuższym postoju na Huculszczyźnie dotarli aż do rumuńskich Karpat.

Jak powiedział kierownik zespołu Bogdan Bracha (na zdjęciu powyżej) w ciągu 17 lat swej pracy „Orkiestra św. Mikołaja” stała się swoistym „laboratorium

tradycji” w działaniach którego współistnieją muzyka, etnografia, sztuki plastyczne, lingwistyka, estetyka, historia i geografia.

Podziękowania należą się sprawcą tego wspaniałego noworocznego prezentu - Instytutowi Polskiemu w Kijowie oraz szefowi Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Etnicznej i Land-artu „Szeszory”.

Stanisław PANTELUK
 (Zdjęcie autora)

Opinia

Walentyna Melnyk: „Widziałam w Polsce pozytywne skutki członkostwa w UE”

W społeczeństwie Ukrainy coraz bardziej rozpalają się emocje wywołane sprzecznościami w poglądach i wypowiedziach znanych polityków na temat NATO i Unii Europejskiej. Zaproponowaliśmy wypowiedzieć się na ten temat osobie mało znanej – pedagogowi szkolnemu, przewodniczącej Rady Deputowanych z miasteczka Kułykiwka na Czernihowszczyźnie, pani Walentynie Melnyk.

– Pani Walentyno! Niedawno odwiedziła Pani Estonię i Polskę. Z czym powiązana była ta podróż i jakie wrażenie na Pani sprawiła?

– Do Estonii wyjechałam na czele grupy pięciu uczniów z naszego rejonu, zaproszonych do udziału w międzynarodowej konferencji naukowej, poświęconej problemom wdrażania technologii informacyjnych pt. „Wirtualny świat wokół nas”.

Obok uprzejmym gospodarzy konferencji – Estończyków, wzięli w niej udział uczniowie z Niemiec, Rosji, innych krajów – od dawna i stabilnie

przodujących w dziedzinie opanowania techniki komputerowej.

I tu raptem – my! Konferencja toczyła się w języku angielskim i, mimo że nikt tego nie oczekiwał, nasze dzieci – z „jakieś tam (jak ktoś skomentował) zaściankowej Kułykiwki” wystąpiły najlepiej.

Uczniowie z Niemiec byli mile zdziwieni i wprost zachwyceni angielszczyzną naszych uczniów. Następnego dnia zaprosili nas do swego kraju, gdzie podczas ferii zimowych i kolonii letnich odbywają się również warsztaty z technologii informacyjnych.

ciąg dalszy na str. 6

Podsumowanie
projektu

14 grudnia br. w Ambasadzie RP w Kijowie odbyło się spotkanie podsumowujące realizację projektu Inicjatywy RAZEM pt. „Szkolni partnerzy”.

Projekt skierowany był do uczniów oraz nauczycieli szkół polskich i ukraińskich. Polegał na wymianie grup młodzieży i opiekunów obu krajów. We wrześniu dokonany został nabór do projektu. Prowadzony był on przez Fundację Współpracy Polsko-Ukraińskiej PAUCI, przy której działa Inicjatywa RAZEM wspólnie z Fundacją im. Roberta Schumana. Do projektu zgłosiło się ok. 150 szkół polskich i 200 ukraińskich. Zostało wybranych 28 (czternaście polskich i tyleż ukraińskich). Szkoły te, dob-

„RAZEM – Wymiana młodzieży – Szkolni partnerzy”

rane przez PAUCI w partnerskie pary w miesiącach października i listopada składały sobie wizyty i realizowały zaplanowane wcześniej mini-projekty. Wśród nich znalazły się: ekologiczne, folklorystyczne, artystyczne, warsztaty psychologiczne i wiele innych. Szkoły same decydowały o tym, co chcą wspólnie robić. Młodzież mieszkała u rodzin uczniów, których gościła u siebie. Sprzyjało to większej integracji i przełamaniu stereotypów – co stanowiło główny cel projektu „Szkolni partnerzy”.

W spotkaniu podsumowującym w Ambasadzie uczestniczyło

ok. 55 osób – głównie dziennikarze oraz bohaterowie wymian młodzieży, tj. nauczyciele, uczniowie i ich rodzice. Gośćmi honorowymi byli Ambasador RP w Kijowie p. Jacek Kluczkowski oraz przedstawiciel Ministerstwa Oświaty i Nauki Ukrainy.

Stworzona przez Grupę Zagraniczną Inicjatywa RAZEM daje możliwość współpracy młodzieży polskiej i ukraińskiej na szeroką skalę. Wspiera wymiany młodzieży, organizuje konferencje dla nauczycieli, umożliwia kontakty organizacjom młodzieżowym działającym w środowiskach szkolnych. Więcej informacji



o Inicjatywie można uzyskać na jej stronie domowej www.pl-ua.org

Tydzień po spotkaniu podsumowującym w Kijowie, takie same,

tylko w węższym gronie, odbyło się w Warszawie.

Genowefa TYMBROWSKA
Koordynator Inicjatywy RAZEM

Impreza

FESTIWAL „Polskie Kolędy na Żytomierszczyźnie” w Korosteniu

Ciąg dalszy ze str. 1

9 grudnia w południe w sali Miejskiego Domu Kultury w Korosteniu odbył się I Festiwal „Polskie Kolędy na Żytomierszczyźnie”. Zorganizowany przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, Konsulat RP w Łucku, Związek Polaków na Ukrainie w Korosteniu.

Na spotkanie przybyli dość licznie mieszkańcy miasta i zaproszeni goście. Wśród nich zastępca mera miasta Aleksander Niznik, Konsul Generalny RP w Łucku Wojciech Gałązka, przedstawiciel władz, zaprzyjaźnionego z Korosteniem, polskiego miasta Kraśnika – Andrzej Kandziński, ks. prałat Ludwik Kamilewski, wiceprezes

kultury oraz kształtowanie poczucia narodowej tożsamości wśród młodego pokolenia”.

Program festiwalowy rozpoczęła grupa uczniów z Korostenia, uczących się języka polskiego na zajęciach fakultatywnych, która pod kierownictwem nauczycielki języka polskiego Jolanty Płatek przedstawiła jasełka. Prezentowali się niezwykle zajmująco. Zobaczyliśmy Maryję i Józefa z Dzieciątkiem, piękne Anioły, pełnych wdzięku Pastuszków, i oczywiście nie mogło zabraknąć trzech Króli.

Z Wołodarska - Wołyńskiego przyjechał, cieszący się dużą popularnością Zespół „Kolorowe Ptaki”, działający przy Rejonowym Kulturalno - Oświatowym Związku

Piwnickiego. Chór ten obchodził niedawno 25-lecie swojego istnienia. Występuje z niemałym powodzeniem na scenach polskich i zagranicznych, jest laureatem wielu festiwali. Na spotkanie kołędowe chór przygotował zestaw polskich kołęd.

W części oficjalnej festiwalu, głos zabrali zaproszeni goście. Wszyscy podkreślali wkład organizacji polskiej ZPU w Korosteniu w rozwój stosunków polsko-ukraińskich i aktywną działalność w dziedzinie promocji polskiej kultury i oświaty.

Następnie A.P.Niznik przekazał w imieniu Miejskiej Rady dyplomy i podziękowania za pracę na rzecz środowiska, które otrzymali:

- Wojciech Gałązka - Konsul Generalny RP w Łucku,
- Ambroży Mickiewicz - proboszcz parafii p.w. Honorata,
- Wanda Laskowska - prezes Związku Polaków na Ukrainie w Korosteniu,
- Jolanta Płatek - nauczycielka języka polskiego w Korosteniu (Polska),
- Wiktoria Laskowska-Szczur - prezes Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków na Ukrainie, oraz Członkowie Zarządu: Rafałina Górka, Alina Bolsanowska, Wiktor Kupcew, Jerzy Kotwicki.

Dyplomy wręczono również wszystkim występującym zespołom. Dzieci otrzymały słodkie od przedstawicieli władz Kraśnika Andrzeja Kandzińskiego.

Festiwal „Kolęda na Żytomierszczyźnie” spotkał się z ciepłym przyjęciem, publiczność gromkimi brawami nagradzała kolejnych artystów, niektórzy dyskretnie ocierali łzy, inni śpiewali znane kolędy z artystami.

Wierzymy, że to piękne, wzruszające pierwsze spotkanie z kołędą w Korosteniu na Żytomierszczyźnie zaowocuje bogatym plonem w postaci kolejnych imprez kulturalno-oświatowych i, że za rok spotkamy się na drugim Festiwalu, aby znów w Korosteniu usłyszeć piękne polskie i ukraińskie kolędy.

Wiktoria LASKOWSKA-SZCZUR
Prezes Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków na Ukrainie



Federacji Organizacji Polonijnych na Ukrainie Franciszek Popławski, prezes ŻOZPU Wiktoria Szczur, prezisi organizacji polskich na żytomierszczyźnie, a także przedstawiciele mniejszości narodowych i wyznaniowych.

Na ręce pani prezes ZPU w Korosteniu, pani Wandy Laskowskiej, nadszedł list od Prezesa Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” prof. Andrzeja Stelmachowskiego, który w imieniu własnym, jak i całego Zarządu Krajowego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” przekazał wszystkim obecnym na spotkaniu najserdeczniejsze życzenia z okazji nadchodzących świąt Bożego Narodzenia. „Na ręce pani prezes czytamy m.in. w liście - składam podziękowania dla osób, związanych z działalnością Związku Polaków na Ukrainie za ich trud i zaangażowanie w odradzanie polskiej mowy i

Stowarzyszenia Polaków na Ukrainie im. Władysława Reymonta pod kierownictwem państwa Szyskińskich. W ich wykonaniu usłyszeliśmy przepiękne polskie kolędy: „Gore gwiazda Jezusowi”, „Mizerna cicha”, „Gdy śliczna panna”, „Anioł pasterzom mówił”.

Z dużym uznaniem spotkał się występ kameralnego zespołu im. I.F. Dobrzyńskiego z Żytomierza, który wystąpił w składzie: Wiktor Kozłowski (flet), Ludmiła Grynckiewicz (skrzypce), anatól Nesterenko (wiolonczela), Irena Kopoć (fortepian) i zespołu wokalnego «Głos» Państwowego Studium Muzycznego im. W. Kosenki z Żytomierza pod kierownictwem Ireny Nawojew.

Koncert zakończył gość specjalny, który przyjechał z Polski na zaproszenie ZPU w Korosteniu, chór seniorów «Jubilat» z Kraśnika pod kierownictwem pana Jerzego

Z Kraju

Rok był dobry dla Polski

Prezydent Lech Kaczyński w noworocznym orędziu radiowo-telewizyjnym ocenił, iż 2006 rok to czas szybkiego wzrostu gospodarczego, znacznego spadku bezrobocia, znacznego wzrostu inwestycji, zarówno tych krajowych, jak i zagranicznych. Jak zaznaczył, rok ten przyniósł także spadek przestępczości i wzrost poczucia bezpieczeństwa obywateli.

„To był w końcu rok, z którego ponad 50 procent Polaków jest zadowolonych - po raz pierwszy od wielu lat” - podkreślił.

Lech Kaczyński życzył wszystkim Polkom i Polakom, zarówno w kraju, jak i mieszkającym poza granicami, aby 2007 rok przyniósł im „jak najmniej trosk, jak najwięcej radości, powodzenia i w życiu zawodowym, i w życiu osobistym”.



Prezydent RP Lech Kaczyński podczas spotkania oplatkowego z dziennikarzami w Pałacu Prezydenckim (foto PAP/ Jacek Turczyk)

O jedność wszystkich rodaków

W przedświątecznym wystąpieniu prymas Polski Kardynał Glemp podkreślił, że musimy w swej zwykłej codziennej pracy starać się o jedność. „Niech wszystkich ogarnia wspólne dobro: Ojczyzna i Kościół, który wszystkim błogosławi” - apelował prymas.

„Naszymi życzeniami obejmujemy wszystkich rodaków w kraju i poza jego granicami. Życzenia na Boże Narodzenie są szczególnie żywe, bo święta Bożego Narodzenia, to wielka radość dla świata. I my potrafimy je przeżywać, zwłaszcza patrząc na żłóbek i śpiewając kolędy” - mówił prymas.



Na zdjęciu: Marszałek Sejmu RP Marek Jurek (L), prymas Polski kard. Józef Glemp (C) i marszałek Senatu Bogdan Borusewicz (P) podczas spotkania oplatkowego parlamentarzystów w Sejmie 14 grudnia. (PAP/Fot. Paweł Kula)

Roszczenia przesiedlonych

Szefowa polskiej dyplomacji Anna Fotyga „z najwyższym zaniepokojeniem” przyjęła doniesienia o złożeniu przez Powiernictwo Pruskie skarg przeciw Polsce do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka i wykluczyła możliwość renegocjowanie polsko-niemieckiego traktatu granicznego z 1990 r.

Fotyga określa pozwy jako próbę „odwrócenia moralnej odpowiedzialności za skutki II wojny światowej” i przypomina, że przesiedlenia były wynikiem decyzji rządów USA, Wlk. Brytanii i ZSRR.

Z kolei nowy przedstawiciel ministra spraw zagranicznych ds. współpracy polsko-niemieckiej Mariusz Muszyński powiedział, że nie widzi przeciwwskazań, by renegocjować drugi traktat polsko-niemiecki - o dobrym sąsiedztwie i współpracy.

Jego zdaniem, jest to kwestia rozmów i zgody, gdyż traktat powinien jednoznacznie uregulować kwestie roszczeń i status Niemców przesiedlonych po II wojnie światowej z terenów Polski.



Minister spraw zagranicznych Anna Fotyga (P) i nowo powołany przedstawiciel ministra spraw zagranicznych ds. współpracy polsko-niemieckiej Mariusz Muszyński (L)

Pamięć

18 listopada 2006 roku w Żytomierzu naręśli uświetnili memoriałnymi doшками pamięć Polaków, którzy zagинули na frontach drugiej światowej wojny.

У третьому тижні серпня 1939 року товариш Сталін і партайгеноссе Гітлер через довірених осіб В. Молотова та І. Рібентропа уклали договір про мир і дружбу. Найсуттєвішою його частиною була таємна домовленість про полюбований розподіл між собою територій польської держави.

1 вересня моторизовані німецькі армії вторглися в Польщу. 17-го на зустріч рушила Червона Армія. Кожна зупинилась на задалегідь обумовленій демаркаційній лінії. Між обома лініями залишили так звану демілітаризовану зону завширшки в 5 кілометрів, щоб уникнути небажаних конфліктів. Потім Гітлер заявив Рейхстагу, що з польським питанням в Європі покінчено раз і назавжди. Зі свого боку товариш Молотов промовою на Верховній Раді цілком підтримав його, назвавши існування незалежної Польщі історичним непорозумінням.

Поляки були іншої думки. У вересневій компанії польська армія втратила 170 тисяч вбитими - вчетверо більше, ніж німці. Це результат величезної переваги німецької армії в літаках і танках. І це показник стійкості і мужності польського солдата в битві за батьківщину. Крім того, з 1940 по 1945 рік більше мільйона поляків, переважно добровольців, билися проти фашизму на величезних просторах від Норвегії до Північної Африки.

Więcej rozsądku

W centrum Dniepropietrowska przed byłym budynkiem „Sport loto” 25 grudnia można było zobaczyć niewielką grupę ludzi (około 200 osób). To miejscowi katolicy rzymskiego obrządku zebraли się, by świętować Boże Narodzenie.

Budynek ów zaniedbany, z zarzuconą na ściany siatką budowlaną, zdaje się czekać na remont. Ściany od dawna nie odnawiane, opalone, okna pobite, zniszczona część dachu - to ślady po pożarze w tej dziewiętnastowiecznej pamiętce architektury. Na jednym z filarów przed wejściem można rozpoznać na plakacie Pawła Łazarenkę - ostatni ślad przedwyborczej kampanii.

Budynek zbudowany w 1878 roku przez ówczesnych katolików i na ich koszt, dzisiaj do katolików nie należy. W roku 1987, za kadencji wspomnianego Pawła Łazarenki, Rada Obwodowa bezprawnie go sprzedała. Katolicy nie pogodzili się z kradzieżą dokonaną przez miejscową władzę i już dziesiąty rok walczą o swoje prawa. Na dzień dzisiejszy, sprawa przeciwko Radzie Obwodowej znajduje się w sądzie. Każdego roku 25 grudnia katolicy zbierają się przed kościołem razem ze swoimi rodzinami i z wszystkimi, którzy pragną ich wesprzeć, by świętować Boże Narodzenie.

W tym roku radosne koledy przeplatały się z deszczem i śniegiem, który w tym dniu nawiedził Dniepropietrowsk. Celebруючы uroczystość bp. Stanisław Padewski nie ukrywał nadziei na to, że współ-

Заповнено ще один вилом в історії

У червні 1941 року гітлерівські дивізії перетнули радянські кордони і від Балтійського до Чорного морів ринули в глиб країни. Через кілька місяців товариш Сталін з невластивою для нього ширістю мусив констатувати: „Мова іде про те, чи бути Радянському Союзу вільним, чи впасти в поневолення?” Тоді-то згадали й про поляків, втямили, що ворог - спільний. Почали формування національних польських частин. 12-13 жовтня 1943 року 1-а польська піхотна дивізія імені Тадеуша Костюшка дала німцям перший бій у Білорусі. У квітні 1944 року в околицях Житомира дислокувалася вже 1-а польська армія. Невдовзі - для 2-ї польської армії почали створювати дві піхотні дивізії - в селах Харитонівна, Великі Кошарища та інших, поблизу Коростинцева - для 5-ї, та селах Баршівка, Садки й інших Житомирського району - для 6-ї. В селах Агатівка, Осиково та інших Бердичівського району, на околицях Бердичева швидко виникав і навчався 1-й польський танковий корпус. Головний штаб всіх новостворюваних польських військових формувань працював у домі № 15 по Михайлівській вулиці Житомира. Тоді й виникла думка про створення в майбутньому окремого польського фронту в складі інших фронтів.

Наші земляки в складі польських частин билися проти гітлерівців над Бугом, Віслою і Одрою, за Варшаву і Прагу на Поморському валі, в Західній Померанії, штурмували Берлін. 190 з них загинули в боях, 59 пропали без вісті, тобто практично теж загинули.

Десятиріччями пам'ять про них нівелювалася в загальних воєнних втратах СРСР. І ось настав час відновлення справедливості.

За клопотанням Житомирської обласної благодійної Спільки ветеранів Війська Польського (голова Спільки З. А. Венгловський) виконком Житомирської міської ради (голова В. Т. Шелудченко) дозволив виготовити і встановити в місті пам'ятну дошку воїнам Війська Польського, що народилися в Житомирській області. 18 листопада 2006 року після ранішньої відправи в кафедральному костюлі святої Софії відкрили вмуровану в східну стіну пам'ятну дошку з написом:



Moment tuż po odsłonięciu tablicy pamiątkowej w Żytomierzu przy ul. Michajłowskiej 15. Od lewej: płk Krzysztof Kucharski - Attache wojenny przy Ambasadzie RP na Ukrainie, płk w st. spocz. Stefan Szelka - członek Zarządu Głównego ZH RP i BWP, Zygmunt Wengłowski - prezes Stowarzyszenia Weteranów WP Żytomierszczyzny, Wiera Tymofijewna Szeludzenko - mer Żytomierza

Ś.P. Poległym i zmarłym żołnierzom Wojska Polskiego Żytomierszczyzny walczącym na frontach drugiej wojny światowej w latach 1939-1945. Rodacy. 2006 r.

О 12-й годині почуття вдячного обов'язку привело на Михайлівську вулицю багатьох житомирян. Урочистість вшанували присутністю гості з Польщі: воєнний аташе при посольстві полковник Кшиштоф Кухарський, член Головного правління Спільки ветеранів полковник у відставці Стефан Шелька, голова Ради солдатів 1-ї та 2-ї армії Війська Польського полковник у відставці Ришард Греля, віце-консул у Луцьку Кшиштоф Чухрита.

Житомир представляли міський

голова В. Т. Шелудченко, голова обласної Ради ветеранів України генерал-майор у відставці М. Л. Каширін, голова міської Ради ветеранів України А. Т. Трещов та голова Корольовської районної Ради ветеранів м. Житомира В. М. Шубович, голова обласної благодійної Спільки ветеранів Війська Польського полковник у відставці З. А. Венгловський.

О 12-й годині В. Т. Шелудченко, К. Кухарський та З. Венгловський зняли покривало. Відкрилася дошка з написом:

„В цьому будинку влітку 1944 року був розташований головний штаб формування польських військових частин на Житомирщині.

W tym budynku latem 1944 roku mieścił się główny sztab formowania polskich jednostek na Żytomierszczyźnie.

Встановлено в 2006 році за допомогою Сенату республіки Польща.

Ufundowano w 2006 roku przez Senat RP”.

Гості з Польщі та керівники ветеранських товариств Житомира виступили з короткими промовами. Від імені свого уряду полковник Кухарський вручив учасникам бойових дій орден Республіки Польщі. Такий же орден отримала міський голова Житомира В. Т. Шелудченко за сприяння благородній справі. При відкритті меморіальної дошки були виконані державні гімни України та Республіки Польща.

В. ЛІПНЬСЬКИЙ

Кореспондент Житомирської обласної щотижневої „Газети Польської”

Golgota niedaleko żłóbka

na modlitwa będzie wysłuchana i Bóg otworzy swój Dom dla wierzących w Niego. Niektórych z zebranych niepokoił bardzo zniszczony przy pożarze dach kościoła. Pożar wybuchł latem w pustym budynku, niespodziewanie i w tajemniczych okolicznościach. Obecny właściciel ma niewątpliwą zamiar wykonać generalny remont, nie otrzymał na to tylko jeszcze oficjalnego pozwolenia. Bardziej śmiały w domysłach powiadają, że to taka dniepropietrowska metoda - budować na spalonym. W taki sposób poradzono sobie już z niejednym budynkiem.

Czy w tym samym czasie, gdy sądy podejmują decyzje, komu przyznać sprawiedliwość, budynek kultu i zabytek architektury po prostu ma przestać istnieć???

Przez otwarty dach pada śnieg, przez wybite okna zakrada się mróz i wilgoć. Wcześniejszy przepiękny kościół dziś bardziej przypomina ubogą betlejemską stajnię. Z tą tylko różnicą, że w betlejemskiej stajence mogła się schronić Maryja z Józefem i Nowonarodzonym Jezusem, a do kościoła katolików nie wpuszczają.

Katolicy w Dniepropietrowsku nie są samotni tego roku. Obok, w wiosce Dniprowe niedaleko Dniepropietrowska, również świętowano Boże Narodzenie. Niewielka wspólnota potomków bawarskich Niemców wieczorem w pierwszy dzień

Świąt zebrała się w kaplicy, którą sami na początku grudnia zbudowali. Po raz pierwszy od 60 lat mogli znów śpiewać ulubione koledy i modlić się w swojej świątyni. Jest ona szczególnie świątynią, zbudowaną na ruinach murów starego katolickiego kościoła, którego fundamenty założono jeszcze w 1793 roku

Kilka dni wcześniej, w noc z 13 na 14 grudnia, dokonano napadu na to miejsce: zrujnowano ściany i powalono dach kaplicy, krzyż, który zwieńczał budowle - dumę i radość miejscowych katolików - zrzucano na ziemię.

Bp Stanisław, który jest Pasterzem katolików rzymskiego obrządku na tych terenach, przywiozł na Mszę św. nowy krzyż. „Bardzo pragnęłam - powiedział - aby on stanął w tej zniszczonej świątyni. Dzisiaj jest na tym krzyżu w waszych znieważonych uczuciach religijnych, w naruszonych prawach wolności Ukrzyżowany Nowonarodzony Zbawiciel. Będziemy się modlić, aby ci, którzy dopuścili się tego haniebnego dla naszej ziemi czynu, nawrócili się, gdyż jeśli dzisiaj podnosi się ręka przeciwko Bogu na świętość kamiennej świątyni, to jutro podniesie się ta sama ręka na świątynię, która jest życie człowieka. Historia podaje nam aż nadto takich przykładów”.

Pod zniszczonym dachem znalazło miejsce blisko 20 osób. Jak kiedyś, w czasach Jezusa, grzali się na

chłodzie trzymając w rękach zapalone lampy. W ich świetle można było dojrzeć ołtarz, a przed nim maleńki żłóbek z figurką Dzieciątka Jezus. Ani zimny, wiejący od Dniepru wiatr, ani ubóstwo rozwalonego kościółka nie mogły odebrać radości u stojących ciasnym kołem wokół żłóbka parafian. Tworzyli oni żywą świątynię zbudowaną z ludzkich serc.

W wiosce Dniprowe (historyczna nazwa Jamburg) przy ul. Centralnej 75 znajdują się ogromne fundamenty po wspaniałym kościele, który „dzięki” decyzji radzieckiej władzy został zniszczony w 1985 roku. Na terenie tym miejscowa władza zaplanowała urządzenie placu sportowo - zabawowy. Wiejska Rada Nowoaleksandrowki od 1981 roku realizuje dokładnie „generalny plan” rozbudowy wioski (w planie tym nie ma miejsca dla kościoła, dlatego po 4. latach zrównano go z ziemią).

Potrzebne było miejsce dla wspólnych zabaw. Obok pozostała część kościelnego terenu, uścielonego mogiłami przodków bawarskich Niemców i ich kapłanów). Kiedy kościół jeszcze był, wierzący potajemnie przychodzili go sprzątać, bielili ściany i ozdabiali kwiatami pustą świątynię. Jednak tych kilka osób w żaden sposób nie mogło zapobiec zrujnowaniu budynku. „Nie podnoście ręki na kościół! Po tej ziemi Bóg chodzi” - wołała nie-

żyjąca już matka Haliny Hellenzer.

Dzisiaj Rada Wiejska nadal dąży do realizacji „generalnego planu”. Część kościelnego terenu dwa miesiące temu w nocy nieznana organizacja zagarnęła dla siebie przy milczącym przyzwoleniu Rady Wiejskiej. Architekt przygotowywał dla „tajemniczego gospodarza” projekt przyszłego budynku na ruinach grobów. Władza milczy. Na liczne interwencje katolickich mieszkańców wioski i protesty katolickiego biskupa Stanisława Padewskiego miejscowa władza odpowiada tak, jakbyśmy żyli w czasach radzieckiego reżimu, a nie w wolnej Ukrainie. Widocznie Konstytucja, która gwarantuje prawo wolności religijnej, nie działa w wiosce Dniprowe, skoro katolicy nie mogą bezpiecznie gromadzić się w kościele.

Ustawa prezydenta o zwrocie budynków kultu ich prawnym właścicielom obowiązująca od 4.04.1992 roku, również nie jest w mocy. Europejska Konwencja Praw Człowieka ratyfikowana przez Ukrainę 11.09.1997 roku Wiejską Radę nie obowiązuje. Widać, mają swoich możnowładców i swoje porządki...

Skrzydłym i ponizonym w swoich religijnych prawach i prawach mniejszości narodowej pozostaje jedyny sposób obrony: modlić się i mówić. Mamy nadzieję, że „ta ziemia, po której Bóg chodzi” zostanie błogosławiona dla dobra ludzi i wioski Dniprowe.

Informacja Kurii Diecezji Charkowsko-Zaporoskiej Kościoła rzymsko-katolickiego

TDPU

O naszych sprawach przed oplatkiem



„Już w następnym roku w sieci księgarń Kijowa -Bukwa- ma pojawić się prasa polska” – powiadomił w zagajeniu spotkania Jarosław Rybak – radca, kierownik wydziału prasy i informacji Ambasady RP na Ukrainie



„Nie chcemy kimkolwiek rządzić” - zaznaczył sekretarz generalny TDPU Borys Dragin (L), który wraz z Łarysą Werwińska (prezesem TDPU) przedstawił najważniejsze kierunki działania



Irena Masalska („Gazeta Lwowska”) mówiła o potrzebie politycznej i finansowej niezależności mediów



Miły epizod spotkania: Helena Dowżenko, Eugeniusz Gołybard i Helena Juldaszewska tuż po wręczeniu I nagrody Polonijnego Festiwalu Multimedialnego „Polskie Ojczyzny 2006” w kategorii programów radiowych za cykl audycji „Po sąsiedzku. Polski wektor”

16 grudnia odbyło się kolejne spotkanie dziennikarzy polonijnych Ukrainy zorganizowane przez dział prasy Ambasady RP na Ukrainie przy udziale Towarzystwa Dziennikarzy Polskich Ukrainy. W spotkaniu wzięło udział blisko 30 dziennikarzy z całego kraju.

Prezes TDPU Łarysa Werwińska zapoznała obecnych z tym, co udało się osiągnąć Towarzystwu za niepełne półtora roku od chwili założenia organizacji. „Najważniejsze jest to, że nareszcie istniejemy w polu prawnym Ukrainy, jesteśmy zarejestrowani, nawiązujemy kontakty i wkrótce ma powstać nasz portal internetowy” powiedziała prezes TDPU. „Nie chcemy kimkolwiek rządzić. Naszym celem jest tworzenie ciała pomocniczego, celem którego jest sprzyjanie dalszemu rozszerzeniu i rozwojowi przestrzeni medialnej polskiej w naszym wielonarodowym kraju – dodał sekretarz TDPU Borys Dragin - temu celowi ma służyć tworzony przez nas portal, gdzie ma znaleźć się miejsce dla wszystkich polonijnych podmiotów medialnych Ukrainy”. Wśród omawianych tematów były: kwestia gwarancji apolityczności i niezależności mediów (Irena Masalska – „Gazeta Polska”, Lwów, Ryszard Zieliński – „Polacy Donbasu”, Donieck), współpraca tytułów polonijnych (Stanisław Panteluk – „Dziennik Kijowski”, Dorota Jaworska – „Krynica”, Kijów) i oczywiście problemy finansowe.

Redaktor Henryk Koczarski mówił o tym, że już od 2004 roku ma problemy z wydawaniem „Głosu Podola”, na razie jedyne polskie pismo w drugim, co do liczby polskiej ludności polskiej, regionie Ukrainy. Chargé d'affaires poselstwa RP na Ukrainie Roman Kowalczyk wyraził pogląd, że prasa polonijna powinna uwzględniać lokalne warunki polegające na konkretnej sytuacji językowej w regionie. Czyli warto publikować też materiały nie tylko w języku polskim. Taki format wydania mógłby poprawić i sytuację finansową pism. Z tym chyba trudno nie zgodzić się uwzględniając dane ostatniego spisu ludności na Ukrainie. Borys Dragin („DK”) o sytuacji językowej mówił trochę pod innym kątem, w związku z tym, że władze Kijowa czterokrotnie (!) podwyższają wysokość opłat za dzierżawę pomieszczeń dla wydawnictw wydających pisma nie w języku ukraińskim. Czyli problem finansowy jeszcze większym stopniu staje się zależny od zastosowania języka w edycji pism.

Radca Ambasady Jarosław Rybak zawiadomił obecnych, że już w następnym roku pojawić się ma w sieci księgarń Kijowa „Bukwa” prasa polska oraz ukraińska wersja segmentu tematycznego „Rzeczypospolitej” pod tytułem „Farmer”. Czy nie stworzy to poważnej konkurencji naszym, na razie jeszcze, słabym tytułom? Myślę, że nie, tym bardziej, gdy uświadomimy sobie regionalne, lokalne znaczenie tworzonej przez nas produkcji, naszych tematów.

Finał spotkania został upamiętniony przyjęciem oplatki i ciepłym słowem ojca Mariusza Woźniaka OP, redaktora „Krynicy”, który przypomniał o zbliżających się świętach Bożego Narodzenia i Nowego Roku.

BORD

(Zdjęcia: A. Plakina)



Świąteczno-noworoczne spotkanie członków Kijowskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. A. Mickiewicza odbyło się w bibliotece noszącej imię wieszczka. Przy wigilijnym oplatku wypowiedziano mnóstwo ciepłych słów. Gospodynie serwowały smakowitą zakąskę a „piernikowy nastrój” urozmaicił niejedną (w tym i polską) piosenką Narodowy Artysta Ukrainy Włodzimierz Zasuchin.



Dla Pani Czesławy Raubiszko (na zdjęciu od lewej) - naszej autorki - doskonale znanej czytelnikom „DK”, była to podwójna uroczystość - noworoczne spotkanie z kolegami i koleżankami ze KNKSP „Zgoda” i z najbliższymi, którzy wieszowali jej z okazji kolejnej rocznicy urodzin.

Oplątek w Budapeszcie

Tradycji stało się za dość. Dnia 22 grudnia 2006 r. pomieszczenia Polskiego Stowarzyszenia Kulturalnego im. J. Bema w stolicy Węgier zapelnily się po brzegi gośćmi przybyłymi na polski wieczór wigilijny z okazji Świąt Bożego Narodzenia.

Ksiądz proboszcz Leszek Kryża odczytał słowo Boże, pobłogosławił uroczystość wigilijną i poświęcił oplatki. Następnie wszyscy przybyli zgodnie z tradycją polską dzieląc się oplatkiem przekazywali sobie najserdeczniejsze życzenia Bożego Narodzenia.

Po złożeniu życzeń główny organizator Pani Mészáros Wanda zaprosiła gości do zastawionych i pięknie przystrojonych stołów z potrawami wigilijnymi. Reszta wieczoru minęła na rozmowach oraz śpiewaniu kołęd, które na fortepianie grał Pan Jacek Limanowski. Jak zwykle takie spotkania są okazją do wspomnień, utrwalenia starych oraz do nawiązania nowych przyjaźni. Czas minął szybko w miłej atmosferze.

Małgorzata VĚGH (Zdjęcie autorem)



Pan Jacek Limanowski śpiewa kołędy

Wigilijna wieczerza w Kijowie



Odnakę „Zasłużony dla Kultury Polskiej” Stanisław Panteluk przyjmuje z rąk Konsula Generalnego RP w Kijowie Rady-Ministra Sylwestra Szostaka (fot. Halina Bielous)

W cieplej i radosnej atmosferze 19 grudnia odbyło się przedświąteczne spotkanie opłatkowe polskich społeczników organizacji kijowskich w bibliotece im. Adama Mickiewicza. Udział w nim wzięli aktywiści Związku Polaków Ukrainy, Stowarzyszenia im. Adama Mickiewicza, Stowarzyszenia „Zgoda”, Stowarzyszenia Lekarzy Polskich i zespół redakcji „DK”.

Na spotkaniu obecny był Konsul Generalny RP Sylwester Szostak, który w tej szczególnej atmosferze wręczył redaktorowi naczelnemu „Dziennika Kijowskiego” Stanisławowi Pantelukowi odznakę

honorową „Zasłużony dla Kultury Polskiej”.

Jak wiadomo odznakę tą przyznaje Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego RP osobom wyróżniającym się w tworzeniu, upowszechnianiu i ochronie kultury polskiej.

Obecni entuzjastycznie przywitali wyróżnionego, który, dziękując powiedział, że uważa tę wysoką nagrodę za uznanie zasług nie tylko jego osoby, lecz całego zespołu redakcyjnego „Dziennika Kijowskiego”.

Po tradycyjnym podzieleniu się opłatkiem do późna brzmiały kolędy i wesołe rozmowy przy kolacji wigilijnej.

Borys DRAGIN



Wesoły nastrój nie opuszczał zebranych ani na chwilę

W przededniu Świąt

Szybko płynie czas, dzieci dorastają, w oczach pięknieją, przygotowują się do samodzielnego życia, wszystko już podporządkowane jest jednemu celowi - wstąpić na wyższą uczelnię.

spotkaniach. Samo życie!

W tym roku Wigilijny wieczór w Białocerkiewskim Stowarzyszeniu Polskiej Kultury im. Z. Krasieńskiego przeprowadziliśmy nieco wcześniej, bo już 20 grudnia. W szkole, jak już wspomnia-

lam, uczą się nowi uczniowie, stąd też jeszcze niezbyt pewnie wymawiają słowa po polsku, aczkolwiek bardzo starannie przygotowywali się do Święta. Razem upiększali choinkę, radzili się, jak przygotować stroje dla jasełek, dobierali role w bożonarodzeniowym przedstawieniu.

Postanowiliśmy, tym razem, świętować w bardziej rodzinnym gronie, złożonym z dzieci i rodziców - członków stowarzyszenia. Może to, że obok Generalnego Konsula RP w Kijowie Pana Sylwestra Szostaka nie było przedstawicieli władz miejskich, niepełnie odpowiadało protokolarnym wymaganiom, lecz my nie traciliśmy humoru. Pan Konsul zawitał do nas na Święto z prezentami i nagrodami pieniężnymi dla najbardziej aktywnych członków stowarzyszenia. I chociaż w niewielkim pomieszczeniu stowarzyszenia było trochę ciasno, atmosfera panowała wyśmienita.

A szczególnie, gdy zgaszono światła i w tajemniczym migotaniu świec zabrzmiała kolęda „Cicha noc”. Dzieci śpiewały z wielkim wzruszeniem, dorośli zamyśliли się o czymś ponadczasowym, odczuwając radość i spokój w sercu.

Świąteczne przedstawienie i niewielki koncert dobiegły końca. Pan Sylwester Szostak musiał wracać do swoich spraw, a my jeszcze długo siedzieliśmy przy świątecznym stole, rozkoszując się obcowaniem, w tym miłym gronie, w ten uroczy wieczór.

Helena
CHOMENKO



Wieczór zaszczylił swoją osobą i uświetnił prezentami Konsul Generalny RP w Kijowie Radca Minister Sylwester Szostak (pierwszy od lewej)

Tyle czasu, wysiłku i pracy włożono, by nauczyć ich poruszać się harmonijnie, wyczuwać własne ciało na scenie, wpoić wiarę w swoje siły, gdy nagle klasa II i... wszystko!

Znowu zaczynamy od nowa, lecz już z innymi dziećmi. Z czasem do smutku wlewa się radość, gdyż zawsze czuję się szczęśliwą, kiedy widzę je na kolejnej próbie zespołu, lub po prostu na



Skupienie i powaga towarzyszyła bożonarodzeniowym jasełkom wystawionym przez grupę teatralną



W cieplej i rodzinnej atmosferze dzielili się wigilijnym opłatkiem pracownicy Konsulatu Generalnego RP w Kijowie. Była uroczysta mowa Konsula Generalnego, mrowie lokalnych, obopólnych życzeń i świetna okazja porozmawiać - nie „na roboczo”. Był stół z pysznościami, świąteczna choineczka i moc uśmiechów.

Festiwal Kultury Polskiej w Dniepropietrowsku

26 listopada w sali Dniepropietrowskiej Filharmonii odbył się VI Festiwal Kultury Polskiej Południowo-Wschodnich Regionów Ukrainy. Jest to coroczny festiwal, który organizuje dniepropietrowska Polonia przy wsparciu Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” i Konsulatu Generalnego RP w Charkowie. I co roku objawiają się tu nowi, ciekawi wykonawcy, soliści, zespoły artystyczne demonstrując odrodzenie kultury polskiej na Ukrainie.

Tym razem część artystyczną

wieczka” z dziecięcym wdziękiem wykonały Maryna Ławrenczuk i Waleria Kiczalowa z Dniepropietrowska.

Nowoczesną interpretację piosenki „Obcasy” zaproponowała widowni laureatka konkursów międzynarodowych Anastazja Żoczewa. Nieśmiertelny Szopen zabrzmiał w wykonaniu pianisty Walerego Michalskiego oraz kwartetu smyczkowego filharmonii dniepropietrowskiej.

Dalszą część wieczoru zapełniły występy amatorów z Makijew-



Zespół wokально-choreograficzny „Niespodzianka”, kierownik - Irena Erdman

rozpoczęto utworem „Miłość świata” (Twardowski) w wykonaniu chóru filharmonii pod kierownictwem Olgi Puczkowej. Następnie Halina Kwiatkowska rozrzewniła obecnych piosenką „O mojej Warszawie” (autor - Gurion). Zespół „Niespodzianka” z miasta Makiejewka w jaskrawych strojach i z wielkim zapalem wykonał polkę i kompozycję pt. „My Cyganie”. Rosyjską wersję sonetu A. Mickiewicza „Sztorm” zacytował Leon Skurski, a najpopularniejszą polską piosenkę ludową „Sza dzie-

ki i Kirowogradu, oraz zespołu choreograficznego „Zabawka” pod kierownictwem Marii Skurskiej. Ciekawą konferansjerkę prowadzili po polsku i ukraińsku Katarzyna Maślanko (Polska) i Antoni Janowski (Dniepropietrowsk). Program festiwalu wyreżyserował Paweł Skurski.

W finale pod burzliwe oklaski i pieśń „Hej sokoły” uczestnicy festiwalowego koncertu pożegnali rozbawioną widownię.

Włodzimierz RULKOWSKI

Ogłoszenie

Witam! Chciałbym poznać miłą i sympatyczną dziewczynę z Ukrainy, najlepiej polskiego pochodzenia. Nie wiem, gdzie w zasadzie zacząć szukać, może ktoś z was powie mi, gdzie poznam miłą osobę?

Artur z Wielkiej Brytanii

e-mail: ronin@sniperelite.pl

КУПОН

БЕСПЛАТНОГО ОБЪЯВЛЕНИЯ
(не более 20 слов)

Язык объявления (подчеркнуть): польский, украинский, русский.

Приклейте купон на Ваше объявление и вышлите по адресу: 01033, Украина, Киев, ул. Сакаганского 40/85А
Редакция газеты

„Dziennik Kijowski”

Opinia

Ciąg dalszy ze str. 1

– **Miasteczko Kułykiwka nie tylko za granicą, ale również u nas, na Ukrainie, jest mało znane. Skąd taki sukces? Czy zdecydował o nim szczęśliwy przypadek?**

– Ależ nie! Jest to logiczny wynik naszej pracy. Jak wiadomo, pod leżący kamień nawet woda nie płynie, a i szczęśliwy los na

Deputowanych rejonu, oczywiście jestem zainteresowana wykozystaniem wszystkich możliwości na rzecz naszego rozwoju tu, na Ukrainie, w strefie lokalnej w miejscu swojego zamieszkania.

Niedawno wróciłam z Polski, gdzie uczestniczyłam w szkoleniu w formacie: „Szkoła samorządu lokalnego”. Najpierw pobieraliśmy naukę w Warszawie, a potem pięć naszych grup pracowało w różnych miejscowościach Polski.

– Zasadnicze podejścia różnią się zasadniczo. Na przykład, my, na Ukrainie, zmuszeni jesteśmy angażować finansowo rodziców, aby szkoły mogły normalnie funkcjonować. Natomiast polskie szkoły otrzymują dodatkowe przydziały z Unii Europejskiej na wykonanie rozmaitych projektów – ekologicznych, gospodarczych, oświatowych, kulturologicznych etc.

Nie mówię już o tym, że wyposażenie i zaopatrzenie material-

Walentyna Melnyk: „Widziałam w Polsce pozytywne skutki członkostwa w UE”

Ioterii też trzeba uprzednio kupić.

W ciągu prawie czterech lat dążyliśmy do postawionego celu i teraz już mamy umowy o współpracy z odpowiednimi zainteresowanymi strukturami trzech krajów...

– **Proszę powiedzieć, co to znaczy „dążyliśmy”? Co konkretnie czyniliście?**

– Tu muszę z wdzięcznością powiedzieć o naprawę olbrzymiej pracy, wykonanej przez deputowanego Rady Najwyższej Ukrainy Witalija Korża, który pochodzi z naszego rejonu. Pan Witalij postawił sobie za cel, nie czekając na decyzje władz i odpowiednio finansowanie ze strony państwa, skomputeryzować i włączyć do sieci internetowej cały nasz rejon kułykowski. Trudno sobie coś podobnego nawet wyobrazić! Teraz już dużo zrobiono dla osiągnięcia postawionego celu.

– **Na przykład?..**

– Na przykład, nie każda szkoła, nawet w wielkim mieście obwodowym na Ukrainie, może się poszczycić taką wielką pracownią, bogato wyposażoną we współczesny sprzęt komputerowy i podłączoną do Internetu, jaką pan Witalij Korż własnym kosztem urządził w szkole wsi Drozdówka. Dziś Drozdówka jest już znana nawet w Stanach Zjednoczonych, a nasze centralne miasteczko rejonu – Kułykiwka – posiada własną stronę internetową. Nie tylko dorośli, ale również dzieci wyszły w świat i świat już wie wiele dobrego o naszych dzieciach.

Nie bez udziału pana Korża udało nam się przybliżyć do rozmaitych możliwości, jakie proponują struktury i pozapaństwowe fundacje Unii Europejskiej. Teraz właśnie zakończyliśmy przygotowywanie kilku propozycji na otrzymanie grantów oraz opracowaliśmy kilka projektów zaangażowania inwestycji w celu rozwiązania problemów medycyny, oświaty i branży turystycznej w naszym rejonie.

– **Jeszcze mało kto w Radach Rejonowych Ukrainy operuje takimi pojęciami i kategoriami, jak granty, fundusze pozapaństwowe, europejskie projekty inwestycyjne, etc. Skąd Pani zna tę terminologię? Przecież jest Pani pedagogiem, a nie ekonomistą?**

– Jako przewodnicząca Rady



Ja miałem możliwość pracować w Dębicy. Nawiązałam bardzo dobre znajomości z burmistrzem, starostami powiatów, pracowałam w gminach. Między innymi studiowałam system oświatowy tamtego regionu.

– **Co ciekawego, jako pedagog, odkryła Pani w Polsce dla ewentualnego wdrożenia na Ukrainie?**

– Ciekawie, na przykład, że na 19 miasteczek i wsi mają oni tylko jedną szkołę średnią. Podczas gdy u nas na 17 szkół rejonu mamy aż 14 szkół średnich. Tak więc, to polskie doświadczenie jest dla nas dobrym drogowskazem: może warto pozostawić w rejonie jedną, dwie szkoły średnie, wzmocnić je kadrowo i materialnie poprzez koncentrację środków i zasobów, a podstawowe ogniwo oświaty przyłączyć do przedszkola.

Oprócz tego, w Polsce obowiązuje taka zasada: jeżeli konkretna szkoła zaoszczędziła pewną sumę z przydzielonej jej kwoty pieniędzy, oszczędności te pozostają do dyspozycji szkoły. Wtedy działalność oszczędnościowa ma sens i pobudza do poszukiwań rezerw i nowych rozwiązań, czemu można też nauczać dzieci.

– **Jeżeli porównać możliwości dyrektora szkoły w Polsce i na Ukrainie, to jakie nasuwają się Pani wnioski?**

– W Polsce dyrektor szkoły ma oczywiście o wiele więcej praw i możliwości. U nas natomiast do teraz zachowano kierowniczą rolę rejonowego zarządu oświaty, a szczególnie, gdy dotyczy to spraw finansowych.

– **A na czym polegają zasadnicze różnice w sposobie finansowania działalności szkół?**

ne szkół w Polsce jest o wiele lepsze, niżeli u nas. Sądzę więc, że polskie doświadczenia niewątpliwie staną się dla nas bodźcem stymulującym do reorganizacji naszej pracy, w tym także w dziedzinie dalszej współpracy z kolegami polskimi.

– **Czy interesowała się Pani opinią polskich kolegów odnośnie członkostwa Polski w NATO i UE?**

– Oczywiście! Odbyliśmy wiele rozmów, również i na podobne tematy. Ale najważniejsze dla mnie jest to, że na własne oczy zobaczyłam konkretne, pozytywne wyniki członkostwa Polski w strukturach zjednoczonej Europy; pozytywne, które odczuwają przeciętni obywatele. Dlatego uważam, że Ukraina musi koniecznie dążyć do wejścia do wspólnoty europejskiej, do struktur euroatlantyckich. Przecież nie ma innej, bardziej rozsądnej drogi.

– **Czy taki wniosek wyciągnęli wszyscy członkowie Waszej grupy?**

– Na początku w grupie mieliśmy kilku kolegów sceptycznie nastawionych, zwłaszcza ze wschodnich obwodów Ukrainy. Lecz po tym wszystkim, co zobaczyliśmy i dowiedzieliśmy się, oni również stali się zwolennikami proeuropejskiego kierunku dla rozwoju Ukrainy w przyszłości.

– **Ostatnio można usłyszeć w wystąpieniach niektórych, bardzo zresztą znanych na Ukrainie osobistości, że podobno nikt tam, w zjednoczonej Europie, na nas nie czeka i że nawet Europejczycy nie życzą sobie mieć takich zacofanych partnerów, jak Ukraińcy...**

– Kategoriecznie nie zgadzam się z takim niedorzecznym twierdzeniem! Wystarczyło tylko popatrzeć, jak cieszyli się Niemcy w czasie rozmów z naszymi uczniami na wspomnianej już międzynarodowej konferencji w Estonii!

Wydaje mi się, że to właśnie narodom rozwiniętych krajów europejskich – do pełnego szczęścia w ich wspólnocie – brakuje właśnie Ukraińców. W zjednoczonej Europie zawsze z radością ustosunkowują się do ludzi rozsądnych, myślących, którzy mają wyraźną, zrozumiałą, konsekwentną i uczciwą pozycję.

Rozmawiał i notował
Eugeniusz GOEYBARD

Tradycje

Uciecha dla najmniejszych

Szóstego grudnia wszyscy katolicy świata mieli możliwość obchodzić święto św. Mikołaja. W tym dniu, zgodnie z tradycją, dzieci dostają od swych rodziców różne prezenty. Ale jest tak, że nie wszyscy dostają coś przyjemnego. Ci, którzy byli niegrzeczni, mogli znaleźć pod swą poduszczką wielką różgę.

Z okazji tego święta w Żytomierzu, w kościele św. Wacława, miało miejsce przedstawienie, zainicjowane przez księdza Prałata Ludwika Kamilewskiego. Po Mszy świętej młodzież i dzieci, należące do tej parafii zaprezentowali scenkę opowiadającą o różnych etapach życia św. Mikołaja.

A zgodnie z legendą, był to bogaty człowiek, który pewnego dnia zorientował się, że wokół niego jest coraz więcej ubogich ludzi. Szczególnie żałował mu biednych dzieci i wtedy postanowił, że cały swój majątek odda na potrzeby i jałmużnę dla biedaków. Kupował dla nich odzież, wszystkie najbardziej niezbędne dla życia rzeczy, a dla najmłodszych mnóstwo słodyczy. Wieczorem chodził po domach, składał swoje prezenty pod drzwiami. Mieszkańcy byli zdziwieni, nikt nie wiedział, kto to może być. Nazywano go aniołem, który zszedł z nieba, świętym, który zmartwychwstał. W taki sposób św. Mikołaj całe swoje życie oddał w ofierze tym „najmniejszym”, potrzebującym jego pomocy.

Po zakończeniu przedstawienia aktorzy, oraz wszystkie obecne w kościele dzieci, otrzymały prezenty od Mikołaja, co było dla nich radosną niespodzianką. Później, rozbawieni, wraz z rodzicami wracali do swych domów, niosąc w sercach wiele pozytywnych emocji.

Uważam, że takie przedstawienia powinny być organizowane również w innych parafiach, aby wszyscy częściej wspominali o tych, którzy są biedni, samotni, opuszczeni. A u nas jest to nie pierwsza impreza zorganizowana przez księdza Prałata Ludwika Kamilewskiego prawdziwego generatora życia parafialnego. Jego miłość i oddanie sprawom parafii, Polonii są na Żytomierszczyźnie wszystkim dobrze znane, tym bardziej, że wszelkie swoje działania podejmuje z pokorą i skromnością.

Anna ZALIZOWSKA (Żytomierski Obwodowy ZPU)

Obyczaje

Polskie tradycje sylwestrowe i noworoczne

Nasi pradziadkowie zamiast na hucznych balach zwykli byli witać Nowy Rok w domowym zaciszu.

W sylwestrowy wieczór rodziny, ich przyjaciele i sąsiedzi zbierali się, by składać sobie życzenia, a gdy wybiła północ - trzaskali z bicza i strzelali z rusznic, by wygonić stary rok.

Sylwestrowe bale i hulanki nie mają w Polsce zbyt długiej tradycji. Jeszcze w XIX w. należały do rzadkości, a urządzano je głównie w miastach i to w najbogatszych domach. Znacznie starsze od nich są natomiast są zwyczaj ludowe, przypominające nieco wigilię Bożego Narodzenia.

Wiele obrzędów sylwestrowych wiązało się z jedzeniem. W wiejskich domach pieczono całe stopy małych chlebków i bułeczek zwanych bochniaczkami lub szczodrakami. Obdzielano nimi domowników na zdrowie i pomyślność oraz bydło w oborze, żeby się dobrze chowało.

W domach szlacheckich o północy wznoszono noworoczny toast - nie, jak dzisiaj, szampnem, lecz popularnym wówczas wógrzynem, czyli tokajem.

W dzień Nowego Roku wróżono, jaka będzie pogoda i urodzaj. Np. gdy dzień 1 stycznia był mroźny i jasny uważano, że jest to wróżba pomyślna, zapowiadająca przyszłe obfite plony. Wróżby te często ujmowane były w przysłowia, np. „Jak Nowy Rok jasny i chłodny - cały rozcinek pogodny i płodny”, „Gdy w styczniu ciepło na dworze - pustki będą w komorze”.

Istniał niegdyś przesąd, że pierwszą osobą wchodzącą do



domu w Nowy Rok powinien być mężczyzna, bo jeśli jako pierwsza przestępowała próg niewiasta, wróżyło to kłótnie, kłopoty i swary przez cały rok.

W Nowy Rok - tak jak w całym okresie świątecznym - chodzili po domach, grając i śpiewając, cudacznie poprzebierani kolednicy.

Na ziemi Sąddeckiej i Rzeszowskiej w dniu Nowego Roku (i tylko w tym dniu) przychodziły z życzeniami „draby” - czyli starzy chłopcy i młodzi mężczyźni ubrani w słomiane stroje.

Podkradali jedzenie i płatili różne figle, np. zatykali kominy starymi szmatami czy wypuszczali bydło z obory. „Wszystko uchodziło im bezkarnie, bo wierzono, że „gdzie drab w domu, szczęście w domu będzie, krowa się ocieli, dziewczka za mąż wyjdzie”.

W Nowy Rok od samego rana (a czasami już w noc sylwestrową) chodzą tam „dziady noworoczne” - barwni przebierańcy: czerwone i czarne diabły, śmierć, diad i baba, sznurkarz zwany moczydula, kominiarz, doktor, Żyd. Wszyscy biegają po wsi, zaczepiają przechodniów i starają się wciągnąć ich do wspólnej zabawy.

(Archiwum)

Impreza

Sukcesów w nauce języka polskiego

Nowa placówka miłośników polskości pojawiła się w Centrum Twórczości dla Dzieci i Młodzieży w dzielnicy sołomiańskiej Kijowa. Zmyslnie kieruje nim Nina Lewczenko, odznaczona Orderem Księężnej Olgi za sukcesy w wychowaniu dzieci. Przychodzące tu dzieci nie tylko malują, tańczą, śpiewają, lecz ostatnio uczą się języka polskiego. Zajęcia językowe w klubie „Latorośl” dla blisko 50. dzieci i młodzieży, w wieku od 10 do 19 lat, prowadzi Łarysa Bułanowa. Zaledwie rok opowiadają oni podstawy języka, lecz mogą się już pochwalić dobrym poziomem wiedzy. Jednocześnie, uczestnicząc w zajęciach pielęgnują tradycje ludowe, obchodzą polskie święta państwowe i religijne.

W ostatnio przeprowadzonej imprezie, poświęconej Dniu Niepodległości Polski, odbyło się przedstawienie, składające



się z dwóch części: Legendy „O Smoku Wawelskim” i recytacji wierszy w języku polskim. Wspaniale zabrzmiały w nim wesołe piosenki i przyspiewy dziecięce. Wszystkim szczególnie spodoba-

ły się wystąpienia Jana Styczyńskiego, Olega Tomaszewskiego, Aleksandry Witkowskiej. W finale widzowie i artyści ze wzruszeniem odśpiewali nieprześcignione „Hej, sokoły”.



Imprezę zaszczylicili swoją obecnością czcigodni goście: konsul RP w Kijowie Andrzej Słomski i przedstawiciele gazety „Dziennik Kijowski” Roman Małowski i Wadim Pereguda. W

imieniu Redakcji gratulujemy klubowi „Latorośl” i w Nowym Roku życzymy nowych sukcesów w nauce języka polskiego.

Roman MAŁOWSKI

Spotkania z Adamem

Przykro bywa Polakowi żyjącemu na Ukrainie, a i dobrze Jej życzącemu, gdy zdenerżają się z wykoślawieniami historii. Nie napisałbym tego felietonu, gdybym nie wysłuchał przypadkowo wypowiedzi czołowej postaci naszej krainy na IV-tym światowym Forum Ukraińców. Cytuje: „Ukraińcy mogą być dumni ze swojej historii, na przykład z faktu posiadania pierwszej na świecie Konstytucji - 90 lat przed Polską i 80 przed USA” (koniec cytatu).

Pomijając niezgodności arytmetyczne (o których niżej) uderzyła mnie niefrasobliwość, z jaką zostało podane owo historyczne kuriozum. Natychmiast sięgnąłem po książkę Oresta Subtelnego „Ukraina-historia” (wyd. „Lybid” Kijów 1993) i znalazłem odpowiedni fragment:

„W 1710 roku oni (tj. wygnani Kozacy Mazepy - przyp. A.J.) - obierają hetmanem na wygnaniu Filipa Orlika, który przy Mazepie był generalnym pisarzem. Pragnąc zapewnić sobie oparcie, Orlik pisze projekt konstytucji („Pacta et constitutiones”) - tak zwanej Konstytucji Benderskiej. Zobowiązuje się w niej dotrzymać uprawnień hetmańskich, zmniejszyć eksploatację socjalną, zachować specyficzny status Zaporozców i walczyć o polityczną i religijną odrębność Ukrainy od Rosji w przypadku, gdy on zdobędzie władzę na Ukrainie (podkr. A. J.).

Nie negując pozytywny - być może - intencji F. Orlika, który przez kilka następnych lat szukał protektorów po całej Europie, śmiesznością jest porównywanie domorosłego elaboratu do jakichkolwiek konstytucji o cechach parlamentarnych ustaw zasadniczych. Dla przypomnienia:

- 17 IX 1787 roku (czyli 77 lat „po Orliku”), obradująca w Filadelfii, Konwencja (tj. trwająca od 25 V, tegoż roku zgromadzenie konstytucyjne delegatów poszczególnych stanów) uchwaliła konstytucję Stanów Zjednoczonych Ameryki. Z państwa konfederacyjnego powstało państwo federacyjne - załazek mocarstwowości zaistniałej później dzięki pluralistycznej demokracji zapewnianej ową doniosłą Konstytucją.

- 3 V 1791 roku (czyli 81 lat „po Orliku”) została uchwalona przez polski Sejm (zwany czteroletnim z powodu tak właśnie długich obrad) Konstytucja 3 Maja - pierwsza pisana konstytucja w Europie! Jej demokratyczny charakter, ukształtowany pod wpływem liberalnych idei początków rewolucji francuskiej i konstytucji amerykańskiej, stał się wzorem dla późniejszej tworzonych ustaw zasadniczych w demokra-

przeważające liczebnie bezbożne zagony Tuchaczewskiego, które to hordy miały być bolszewickim nowotworem na Europie liżącej rany po, dopiero co skończonej, I wojnie światowej. W miesiącach sierpień-wrzesień 1944 heroicznie walczyli chłopcy i dziewczęta w Powstaniu Warszawskim. Do dziś trwają nędzne spory, czy było ono „politycznie słuszne”. Gdyby kwiat polskiej młodzieży nie zmanifestował Polski, która nie

1920 r., kończący zwycięsko tzw. „wojnę antybolszewicką”;

- WRZESIEŃ 1939 - bohaterka i długotrwała obrona Polski przed nawałnicą hitlerowską, początek II wojny światowej, która trwałaby krótko, gdyby nie tchórzostwo Francji i Anglii oraz faszystowskie braterstwo ZSRR z III-cią Rzeszą;

- Bitwa pod Monte Cassino, 12-25 V 1944 r., symbol bohaterstwa Polaków w walkach antyhit-

wódca Polaków - papież Jan Paweł II - nie tylko sprawiedliwie porządkował historię swojego narodu, ale także uczył sprawiedliwości wobec WSZYSTKICH BLIŻNICH. Brakuje tego na Ukrainie.

Między daty powyższego kalendarium można wpisywać inne, niekiedy niezbyt pochlebne. Ot, choćby uwikłania Polaków podczas wojen napoleońskich w tłumienie ruchów narodowo-wyzwoleńczych (Dominikana), aneksja Zaolzia w 1939 r., akcja „Wisła”.

Ale my Polacy, wstydząc się potknąć wiemy, że tak zwany historyczny bilans mamy pozytywny. Głównie dlatego, że umiemy wyciągać pozytywne wnioski ze złych poczynań własnych i cudzych. I potrafimy bez fałszywego wstydu bić się we własne piersi. Tu, na Ukrainie, często obserwuję - niestety - szukanie obcych winowajców własnego rzekomego nieszczęścia. Mało kto zdobywa się na historyczny obiektywizm. Jest to błąd, który opóźnił szczerą integrację kulturową % innymi społecznościami świata. Dobrze by było propagować teksty takiego typu (za M. Wańkowiczem):

„W 1548 roku pisał chan tatarski Sahib-Girej do króla polskiego, który miał pretensje o podbijanie przez niego ziem ukraińskich będących niby własnością Wielkiego Księstwa Litewskiego: daj temu Wasza Miłość pokój - wszystkie te ziemie, stepy między ujściem Dunaju i Dniestru po morze, uroczyście prawie nie zamieszkałe, kto co z nich trzyma w swych rękach tego to i jest, bo ziemia to, ani Twoja, ani moja, jeno boska - kto mocniejszy ten ją dźwierz”.

Powyższa myśl mądrego Tatarsa sprzed wieków mogłaby być mottem do każdej lekcji historii w każdym kraju Ziemi. Dlaczego?

Bo pozytywnymi bohaterami historii ludzkości mogą być wyłącznie ci, którzy umieją mądrze władać i sprawnie bronić swych gniazd. I bić się w nie-cudze piersi.

* Koba - „ksywa” Stalina z czasów, gdy był on agentem carskiej „Ochrany”.

Adam JERSCHINA

O historii bez hysterii

tycznych państwach Europy i innych kontynentów.

Tak więc ani odległości czasowe, ani ciężary gatunkowe obietnicy Orlika nie pasują do tego, co nazywamy historyczną solidnością. Ów epizod śmiesznie eksponowany, został przykro podbarwiony w dniach Święta Niezależności Ukrainy przez UT 1+1 wyemitowaniem filmu „Żelazna Sotnia”. Obraz ten, żalony tak pod względem artystycznym, jak i faktograficznym, przedstawia Polaków jako bestie. Przeżyłem szok. Przecież nie osiadłbym na tej ziemi, gdybym nie ufał w sprawiedliwą wzajemność gestów współczesnych Polaków i Ukraińców.

Każdy kraj, każdy naród, każda rodzina i każdy wreszcie człowiek z osobna, nosi w sobie swój specyficzny kalendarz. Oczywiście, chodzi o kalendarz wrośniętych w pamięć wydarzeń, które wyznaczają naszą wartość dziś w kontekście przeszłości. Warto więc przypomnieć, że 12. września 1683 roku po raz pierwszy dzięki Polsce chrześcijańska Europa pozostała przy swojej tożsamości. Oto król Jan III Sobieski, jako dowódca sprzymierzonych wojsk europejskich (z polskim trzonem huzarskim!), pokonał turecką nawałnicę pod Wiedniem. Następny raz nam Polakom przyszło ocalić chrześcijańską cywilizację przed barbarzyństwem, gdy to 15. sierpnia 1920 roku polska armia pod wodzą Józefa Piłsudskiego rozgromiła

zginęła mimo 5-ciu lat okrutnej okupacji niemieckiej, stałaby się Ona republiką sowieckiego Imperium Zła - okrutny Koba* miał jednak respekt przed ludźmi z charakterem.

Nie byłoby SIERPNIA 1980 w Polsce, czyli początku końca komunizmu w Europie, gdyby nie było wcześniej tak znamiennych i pozytywnych kart w historii Polski, jak:

- Bitwa pod Grunwaldem 15 VII 1410 r. przeciwko degenerowanemu Krzyżakom, którzy pod pretekstem niesienia wiary chrześcijańskiej próbowali stworzyć zaborcze państwo;

- Konstytucja 3 Maja w 1791 roku;

- Bitwa pod Racławicami 4 IV 1794 r., w której słynny stał się epizod szarfy kosynierów (chłopów z kosami osadzonymi na sztorc) pod wodzą Tadeusza Kościuszki na baterię rosyjskich armat;

- Powstanie Listopadowe 1830 r., drugi bohaterski zryw Polaków przeciwko Rosji po rozbiórce Rzeczypospolitej;

- Powstanie Styczniowe 1863 r., trzeci i równie bohaterski zryw;

- Odmowa przysięgi przez legionistów Józefa Piłsudskiego na wierność Niemcom i Austrii w lipcu 1917 roku, co zapoczątkowało skuteczne odzyskiwanie niepodległości po 125-ciu latach niewoli Polski;

- Polska obrona Lwowa 19 X 1918 roku;

- „Cud nad Wisłą” 15 VIII

lerowskich na wszystkich frontach II Wojny Światowej;

- Powstanie Warszawskie, VIII-IX 1944 r., symbol bohaterstwa Polaków w Ruchu Oporu - najlepiej zorganizowanej i najpowszechniejszej w świecie walce podziemnej przeciwko okupantom; Armia Krajowa walczyła przez wszystkie lata wojny i później z Sowietami;

- PAŹDZIERNIK 1956 - zapoczątkowane krwawymi walkami robotników w Poznaniu (28 VI 56) obalenie skrajnie stalinowskiej władzy w PRL;

- MARZEC 1968 - zryw polskiej studenterii przeciwko skostniałemu aparatowi władzy „gomulkowski”; to wtedy objawiły się społeczeństwu takie tuzy polskiej opozycji antybolszewickiej (późniejsi główni współtwórcy Komitetu Obrony Robotników), jak: Jacek Kuroń, Adam Michnik, Karol Modzelewski;

- GRUDZIEŃ 1970 - tragiczna epopeja polskich stoczniowców, masa zabitych Polaków, którzy pragnęli żyć po ludzku; początek organizowania się ludzi pracy w Niezależne Związki Zawodowe, bez których nie byłoby w 1980 roku zwycięstwa NSZZ „Solidarność” z Lechem Wałęsą na czele.

A sam SIERPIEŃ 1980 można śmiało określić nie tylko początkiem końca komunizmu w Europie, ale także znów polską obroną chrześcijaństwa na naszym kontynencie przed zgubną laicyzacją życia. Duchowy przy-



- ◆ Dym z komina nie zawsze jest zaproszeniem na obiad. ❄️
- ◆ Genialność ma granice, głupota jest bezgraniczna. ❄️
- ◆ Gdzie przemoc uciska, tam bunt jest cnotą. ❄️
- ◆ Dowodem odwagi nie jest umrzeć, lecz żyć. ❄️

SZYNKA ŚWIĄTECZNA GOTOWANA W PIWIE

SKŁADNIKI: ❄️

2 butelki ciemnego piwa,
szynka surowa około 1,20 kg,
3 czubate łyżki miodu,
5 ziaren goździków,
5 ziaren ziela angielskiego,
2 liście laurowe,
łyżka soli,
10 ziaren pieprzu czarnego,
5 ziaren jałowca.

PONADTO: ❄️

2 ząbki czosnku,
3 łyżki majeranku,
2 łyżki kolendry,
łyżka kminku, pieprzu mielonego,
liść laurowy,
4 kulki ziela angielskiego,
6 kulek jałowca,
1 cebula,
kawalek selera
i kawalek marchwi

Sposób wykonania:

Do garnka włożyć szynkę i zalać ciemnym piwem, dodać miód, po 5 ziaren goździków

i ziela angielskiego, liście laurowe, sól, 10 ziaren czarnego pieprzu, 5 ziaren jałowca - odstawić na 6 - 12 godzin do lodówki.

Po czasie garnek przelać na gaz i doprowadzić do wrzenia - na małym ogniu.

I wariant:

Wyłączyć gaz na pół godz. potem szynkę wyciągnąć i ponacinać górę, przelać do żaroodpornego naczynia i piec przez 1,5 godz.

II wariant:

Dodać nie gasząc ognia czosnek, majeranek, kolendrę, kminek, pieprz mielony, liść laurowy, ziele angielskie, 6 kulek jałowca, cebulę, seler i marchew - gotować szynkę na wolnym ogniu często obracając licząc po pół godz. gotowania na każdy kilogram szynki.



Dwaj biznesmeni idą ulicą rozmawiając. Nagle jeden szarpie drugiego za rękaw i przeciąga gwałtem na drugą stronę ulicy.

- Co ty...- broni się zaskoczony kolega.

- Cii... tam siedł mój radca prawny... Ile razy mnie spotyka, pyta: „Jak interesy?”, potem pokiwa głową, a nazajutrz przysyła rachunek za konsultację...

Idzie sobie zajacek przez las i pali papierosa. Widzi to krowa i mówi:

- Taki mały a już pali.

A zajacek na to:

- Taka duża, a stanika nie nosi!

- Tato! Tato! - wołają dzieci - Możemy sprzedać trochę twoich butelek i kupić chleb?

- Jasne... Ech... - rozrzewnił się ojciec. - Co wy byście, dzieci, jadły gdyby nie ja...

Ojciec przyłapuje młodzieńca całującego córkę.

- Pan całujesz moja córkę! Spodziewam się, że wiesz pan, co teraz powinien zrobić szanujący się mężczyzna?

- Wiem doskonale, czekam tylko, aż zostawi nas pan wreszcie samych...



Do baru wchodzi facet i pokazując na spitego do nieprzytomności faceta, mówi:

- Dla mnie to samo.

Dlaczego tak mało kobiet gra w piłkę nożną?

- Bo nie tak łatwo znaleźć jedenaście kobiet, które chciałyby wystąpić w takich samych kostiumach.

KARNAWAŁOWE dylematy

Każdego roku to samo w okresie, od Trzech Króli do Środy Popielcowej, w którym często są urządzone zabawy i bale nieraz wpadasz w popłoch i gorączkowo rozmyślasz, co na siebie włożyć. To już raz miałaś, w tym wyglądasz grubo, a tamto - zachwycające, sto procent seksu, ale zero komfortu. W głowie kłębią się setki wątpliwości: w co wypada się ubrać, a co zostanie odebrane jako faux pas. I te kompleksy, bo przecież wszyscy będą na ciebie patrzeć...

Stop! Ten wieczór należy do ciebie. Przede wszystkim masz dobrze się czuć w swojej skórze oraz znakomicie bawić. Absolutnie nic nie powinno ci zepsuć humoru. Zawsze możesz postawić na pewniaki: sprawdzony makijaż, niezawodne buty oraz ukochaną sukienkę (i jedynie poddać ją lekkiemu retuszowi za sprawą nowych dodatków). Albo też całkowicie zmienić styl - noworoczna okazja świetnie się do tego nadaje.

- Jak powinna wyglądać kreacja balowa? ❄️

Przyjęło się już, że im bardziej uroczysta okazja, tym bardziej... tradycyjny musi być strój. Jeśli przed tobą poważny bal, spraw sobie suknię sięgającą ziemi: wąską, „z ogonem”, lub zmarszczoną w talii i szeroką na dole. Góra może mieć głęboki dekolt lub mocne wycięcie na plecach; ładnie prezentuje się również fason gorsetowy. Kreacja powinna być uszyta z tkaniny, która już na pierwszy rzut oka wygląda imponująco (jedwab, tafta, atlas, brokat, lama).

Kolor? Najlepiej zdecydowany i nasycony. Na mniej oficjalny raut wybierz się w dowolnej sukni wieczorowej, nawet krótkiej, jeśli chcesz pokazać ładne nogi.



- Wybieram się na bal przebierańców. Czy mogę się... nie przebierać? ❄️

To w złym tonie, wyślesz wtedy reszcie towarzystwa sygnał, że nie masz poczucia humoru, jesteś mało kreatywna albo lekceważysz ich pomysł. Spróbuj znaleźć prosty strój, w którym będziesz się czuła jak w swojej skórze. Nie dasz wtedy powodu do niepotrzebnych spekulacji. Może sprawę załatwi wieczorowa sukienka i maska na oczy? W końcu liczy się gest i dobra zabawa.

- Czy wypada iść na przyjęcie w spodniach? ❄️

Oczywiście! Pod warunkiem, że uszyte są z odpowiedniej tkaniny (jedwabiu, tafty czy szyfonu), a całość została odpowiednio stylistycznie dobrana. Panie o obfitych kształtach powinny jednak do spodni włożyć nie klasyczną bluzkę, a tunikę zakrywającą biodra i z rozcięciami po bokach.

- Czy dojrzała kobieta może spryskać dekolt i ramiona brokatem? ❄️

To nie najlepszy pomysł. Brokat ma, bowiem właściwości niekontrolowanego odbijania światła, z tego powodu bardzo ekspozuje wszelkie niedoskonałości skóry (m.in. uwypatnia zmarszczki, przez co mocno postarza). Efekt może być przeciwny do zamierzonego: zamiast się upiększyć, podkreślisz wiek.

- Szybka pomoc dla zmęczonej cery? ❄️

Przed balem oczyść twarz tonikiem, potem nałóż krem rozświetlający i pobudzający mikrokrążenie, np. z minką lub ekstraktem mandarynki.

S z c z y t y

GLUPOTY: Kupić portfel za ostatnie pieniądze.

SKĄPSTWA: Znaleźć plaster na odciski i kupić sobie buty o numer mniejsze.

PECHA: Zostać zabitym przez meteoryt ze złota.

SZYBKOŚCI: Zamknąć tak szybko szufladę na klucz, żeby go jeszcze do niej schować.

Powiedzą ci sąsiedzi,
Co masz wyznać
na spowiedzi

(Jan Sztudynger)

Благодійні внески на підтримку "Дзєнника Київського" просимо перерахувати за реквізитами:

В українських гривнях: р.р.26009301360317 в Залізн. від. ПІБ м. Києва МФО 322153 код 21459978.

В доларах США: BANK OF NEW YORK, NEW YORK SWIFT:IRVTUS3N ACC N890-0060-077 IN THE NAME OF UKRPROMINVESTBANK IN THE FAVOUR OF ZALZNICHNIJ DPT PIB ACC N 39016902322153/840 FOR CLIENT Dziennik Kijowski ACC 26009301360317/840

DZIENNIK
KIJOWSKI



"Дзєнник Київський"
Рєсстр. свід. КВ 7502 від 03.07.2003 р.
Засновники:
Дєржавний Комітет України
у справах національностей та міграції
Спілька поляків в Україні
Рєдакція газети "Дзєнник Київський"

Redaktor Naczelny:
Stanisław Panteluk
WYDAWCA: PRG "Dziennik Kijowski"
Dyrektor:
zast. red. naczelnego Bogys Dragin
Adres redakcji - Адреса редакції
ul. Saksagańskiego 40/85 a, Kijów, 01033
вул. Саксаганського, 40/85а, Київ, 01033
tel./fax: (044) 246 61 39
E-mail: pau@dk.com.ua

Zespół redakcyjny:
Dorota Jaworska, Eugeniusz Golybard,
Łarysa Kaszczuk, Andżelika Płaksina,
Eugeniusz Tuzow-Lubański.
Numer przygotowało kolegium redakcyjne
reprezentujące organizacje polonijne Ukrainy.

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rekwizytów nie zwraca i pozostawia za sobą prawo do skrótów. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Redaktor prowadzący
Stanisław Panteluk

Газета виходить 2 рази на місяць.
Передплатити можна протягом року в усіх відділеннях зв'язку України.
Індекс передплати 30678.

Переплатна вартість 48 коп. на місяць.
Роздрібна ціна у продажу - договірна.
Газета надрукована у ВАТ "Київська правда".

Зам. 96 Тираж 3 500

1 2 3 4 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16